

I nagle cisza. I tyle W dupę cisza i koniec. Taki jest początek tego końca. Inwokacja końców, deszcz na twarzy, na piersiach, na udach. Mlask. W tle cisza. Stadion ciszy.

Dzień wcześniej ona, pije przez słomkę. Nic tam kurwa nie masz, nie siorb. Puka jeszcze słomką w denko, kropel szuka. W końcu odkłada kufel na stół i kładzie się na łóżko. Musi coś zrobić. To, tamto. Opowiada ile rzeczy ma do zrobienia. ile m a m y rzeczy do zrobienia. Tylko jeszcze to przeszkadza, to, to i to, gdyby nie toto, to by już dawno nas tu nie było.

A po co klniesz? A po co się złościsz? W łazience w lustro patrzę, i do siebie, o bierność wołam. Spokojnie, zaraz pójdzie do domu. Spokojnie, jeśli nie wyjdzie teraz to rano, a jeśli nie rano, to kiedyś na pewno. Żadne nie zostają na dłużej. Pukam się w czoło i na głos mówię: żadne. Kiwam jeszcze głową w górę i w dół, by się upewnić, i znowu na głos: przecież żadne nie zostają. Przybijam sobie *piątkę*, mentalny *high five*, i wracam usiąść obok niej. Wódka się kończy, piwa nie mamy, w zasadzie z wódką kończy się cały nasz żywot.

Budzę się i jej nie ma. Jej, jego. Płeć jest bez znaczenia. Seks i tak jest z innej planety, nie mojej.

W nocy tańczymy. Tak, jakby wszystko miało się zaraz skończyć. Poprzedniej nocy. Bo dziś jestem sam. Zmieniam pościel i nie wacham już nic. Kładę się, odpływam, nie zasypiam.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

stawitzky, dodano 05.10.2018 03:26

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).